



## krótko

### Kiermasz wielkanocny

**ZAPROSZENIE.** Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Gliwickiej zapraszają na świąteczny kiermasz, który odbędzie się w Centrum Handlowym Platan w Zabrze 26 i 27 marca w godzinach funkcjonowania sklepu. Na miejscu będzie można nabyć prace, wykonane przez niepełnosprawnych uczestników warsztatów w pracowniach plastycznej, ceramicznej, krawieckiej, hafciarskiej, obróbki szkła, gospodarstwa domowego, stolarskiej i umiejętności społecznych. Dochód z kiermaszu przeznaczony jest na materiały do terapii. Więcej o działalności warsztatów można przeczytać na stronie: [www.wtcaritaszabrze.pl](http://www.wtcaritaszabrze.pl)

Od trzech lat spotykają się dwa razy w roku – wiosną i jesienią. **W Babicach odbyły się rekolekcje oazowe dla uczniów i studentów.**

Gimnazjaliści i licealiści spotkali się w Babicach od 12 do 14 marca, w kolejny weekend przyjechali studenci. – W tym roku tematem spotkania była wolność, o co prosili sami oazowicze – powiedział ks. Jarosław Buchenfeld, moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie.

Beata Kupka, moderatorka z Pyskowic, uczestniczy w tych spotkaniach od samego początku. – Materiały na tegoroczne rekolekcje opracowałam razem z Martyną Padoł. Sądzę, że wolność jest tematem jak najbardziej aktualnym, a nie słychać o niej za dużo w naszych kościołach – powiedziała.

Paweł Lipski przyjechał z Gliwic. – To spotkanie pomogło mi zrozumieć

## Oazowe rekolekcje w Babicach

# Zrozumieć wolność



KS. WALDEMAR PACKNER

**W tym roku oazowicze w Babicach zastanawiali się nad tematem wolności**

pewien paradoks; jak nasza wolność ma się do Bożej woli. Długo nie potrafiłem tego zrozumieć – komentuje. Alicja Pakuła jest w oazie prawie dwa lata. – Temat wolności zawsze mnie interesował. Często jesteśmy zdeterminowani przez otoczenie, rówieśnicy mają ogromny wpływ na nasze decyzje i wybory. Młodemu człowiekowi wydaje

się, że jest wolny, a jest zupełnie inaczej – dzieli się swoimi przemyśleniami.

Inicjatorem spotkań w Babicach jest Artur Trzęsiok z Knurowa. – Wcześniej w takich spotkaniach uczestniczyli tylko oazowicze z Knurowa, od trzech lat połączyliśmy siły i jest nas więcej.

**Ks. Waldemar Packner**

## Świece Caritas już w parafiach



KS. WALDEMAR PACKNER

**CARITAS.** Paschalne świece można nabywać w naszych parafiach. Dochód pomoże dzieciom z ubogich rodzin

W parafiach można nabywać paschalne świece przygotowane przez Caritas Diecezji Gliwickiej. W tym roku wierni mogą kupić trzy rodzaje świec, łącznie przygotowano ponad 26 tys. sztuk. Duża świeca kosztuje 10 zł (2 zł zostają w parafii), mała 5 zł (1 zł zostaje w parafii), cena paschalika wynosi 2,5 zł (w parafii zostaje 0,5 zł). W ubiegłym roku dochód ze sprzedaży świec wyniósł około 70 tys. zł. – Te pieniądze w całości zostały przeznaczone na pomoc w dożywianiu dzieci oraz dofinansowanie kolonii i wakacyjnych wyjazdów dzieci z rodzin borykających się z problemami finansowymi – wyjaśnia Danuta Kozłowska z centrali Caritas w Gliwicach. – Dochód ze sprzedaży świec, który pozostanie w parafiach, przeznaczony jest na działalność charytatywną, prowadzoną przez parafialne zespoły Caritas.

## Rezonans na kółkach



Taki autobus z rezonansem magnetycznym w środku raz w tygodniu staje przed gliwickim szpitalem przy ul. Radiowej

**GLIWICE.** Nowoczesny mobilny rezonans magnetyczny o sile 1,5 tesla 1 marca rozpoczął świadczenie usług dla pacjentów szpitala przy ul. Radiowej w Gliwicach. Pacjenci szpitala, którzy chcą prywatnie skorzystać z badania, również mogą się zarejestrować. Gliwicki szpital jest drugim w regionie, po szpitalu im. Starkiewicza w Dąbrowie Górniczej, który zdecydował się na skorzystanie z usług mobilnej

pracowni diagnostycznej rezonansu magnetycznego. Umowa pomiędzy Alliance Medical a VitoMed została podpisana na okres 3 lat. Obecnie mobilna pracownia rezonansu magnetycznego stacjonuje w szpitalu jeden dzień w tygodniu. Jak tylko zwiększy się liczba pacjentów szpitala, wzrośnie także zapotrzebowanie na specjalistyczne badania diagnostyczne. Tym samym mobilny rezonans będzie przyjeżdżał na kilka dni badań.

## Rekolekcje dla nauczycieli

**GLIWICE.** Trzy dni, od 8 do 10 marca, trwały w Gliwicach rekolekcje dla nauczycieli i katechetów. Nauki wygłosił ks. dr Adam Wodarczyk, moderator generalny Ruchu Światło-Życie. – Rekolekcje mają być powrotem do pełni życia w Chrystusie. Jeśli spotykam Boga, to również po to, aby dzielić się Nim z innymi. Kiedy w drugim człowieku wzbudzę wiarę, to tak jakbym wskrzesił go do nowego życia. To jest naszym zadaniem, na tym polega właśnie dawanie chrześcijańskiego

**Rekolekcje dla nauczycieli i katechetów wygłosił ks. dr Adam Wodarczyk**

świadczenia – powiedział ks. A. Wodarczyk. Z kolei ks. Adam Spałek, diecezjalny wizytator katechezy, stwierdził, że tegoroczny rekolekcjonista wychował się na ruchu oazowym, który skierowany jest na formację dzieci i młodzieży. – Uznałem, że skoro jest zakorzeniony w pracy z młodym pokoleniem, to jego refleksja okaże się cenna i pomocna dla tych, którzy zawodowo są zaangażowani w nauczanie i katechizowanie – powiedział ks. A. Spałek.



## „Ewangelia i ekonomia” w Starym Opactwie

**RUDY.** W Starym Opactwie w Rudach 5 marca br. zakończyło się trwające miesiąc szkolenie warsztatowe „Ewangelia i ekonomia”, zorganizowane przez Instytut Myśli Józefa Tischnera w Krakowie we współpracy z Departamentem Promocji Narodowego Banku Polskiego. Projekt skierowany był do osób prawnych i fizycznych związanych ze środowiskiem kościelnym: księży diecezjalnych, ekonomów kurii, wikariuszy parafii, katechetów, ekonomów zgromadzeń zakonnych, osób świeckich pracujących w instytucjach diecezjalnych i współpracujących z Kościołem. Celem projektu było poszerzenie znajomości współczesnych zagadnień ekonomicznych przez „ludzi Kościoła”, dostarczając uczestnikom szkoleń praktycznej wiedzy między innymi z zakresu finansów, bankowości, ubezpieczeń. Organizatorom zależało na adaptacji zagadnień w zakresie

mechanizmów mikro- i makroekonomicznych, rozwijaniu kwestii dotyczących funkcjonowania rynku w czasie kryzysu ekonomicznego, a także na uwzględnieniu problematyki dotyczącej podejmowania strategii finansowych oraz wyborów ekonomicznych. Projekt miał także służyć pomocą osobom zajmującym się sprawami finansowymi w parafialnych i diecezjalnych instytucjach kościelnych, w podniesieniu kwalifikacji i uniknięciu problemów wywołanych kryzysem gospodarczym. Na zakończeniu szkolenia obecny był bp Jan Wierzbicki, który wyraził przekonanie o zasadności organizowania tego typu szkoleń na terenie nie tylko diecezji gliwickiej, ale i całej Polski. Biskup podziękował także organizatorom oraz NBP za zorganizowanie szkolenia i życzył wszystkim kierowania się logiką dobra i myślenia o drugim człowieku.

**Inga Mizdrak**



Szkolenie warsztatowe „Ewangelia i ekonomia” skierowane było do osób, które w parafiach i diecezji zajmują się sprawami ekonomicznymi

## Zadłużony jak... Ślązak

**ŚLĄSK.** Mieszkańcy województwa śląskiego są najbardziej zadłużonymi ludźmi w kraju. Kwoty długów i kredytów wahają się od kilkuset złotych do kilkuset tysięcy i więcej, najstarszy dłużnik ma 100 lat, najmłodszy jeszcze się uczy. Jak obliczono łączna suma zadłużenia Ślązaków, wynosi ponad 10 mld zł. Specjaliści ostrzegają, że banki coraz chętniej udzielają nowych kredytów, zwracają także uwagę, że szybki dostęp do kredytów i pożyczek, oferowanych przez różne instytucje finansowe, może szybko

doprowadzić do tak znacznego zadłużenia, iż jego spłata będzie wręcz niemożliwa. A wtedy do dłużnika może zapukać komornik.

**GOŚC GLIWICKI**

gliwice@goscnielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice  
**TELEFON** (32) 750 61 30  
**REDAGUJA:** ks. Waldemar Packner  
- dyrektor oddziału tel. 664 006 683,  
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,  
Mira Fiutak, tel. 664 006 682



Koncert w Kuźni Raciborskiej

# Wystąpi 2 Tm 2,3

Aby pomóc w refleksji nad doczesnością i wiecznością, zespół 2 Tm 2,3 zaprasza na niecodzienne koncerty akustyczne.

**26 marca**

**o godz. 19.00**

**zespół wystąpi**

**w Kuźni Raciborskiej.**

Sami muzycy piszą na swojej stronie internetowej, że Wielki Post to czas refleksji nad życiem i śmiercią, to także czas zatrzymania się w zabieganej codzienności i spojrzenia na życie z głębszej perspektywy. Aby pomóc w takim przeżywaniu Wielkiego Postu, zespół 2 Tm 2,3 kolejny raz zaprasza na koncerty akustyczne. Teksty wykonywanych utworów mówią o życiu i śmierci, przemijaniu i wieczności, o pragnieniach i tęsknotach człowieka.

Zespół w tym roku w większości odwiedzi miasta, w których do tej pory nie grał koncertów akustycznych. Koncert w Kuźni Raciborskiej odbędzie się w Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu



ARCHIWUM MOKSiR

Do tej pory zespół wydał pięć płyt studyjnych, a teksty swoich utworów prawie wyłącznie opiera na Piśmie Świętym

i Rekreacji, ul. Klasztorna 9. Bilety w przedsprzedaży są w cenie 20 zł, a w dniu koncertu po 25 zł. Można je nabyć w MOKSiR, ul. Klasztorna 9, Przystanek Kulturowy Koniec Świata w Raciborzu, ul. Karola Miarki 3A, oraz w parafii NSPJ w Raciborzu, ul. Warszawska 2.

2 Tm 2,3, czyli inaczej Tymoteusz, to polska grupa muzyczna grająca muzykę rockową z przesłaniem chrześcijańskim. Nazwa zespołu pochodzi od fragmentu Pisma Świętego i stanowi oznaczenie 3 wersu z 2 rozdziału Drugiego Listu św. Pawła do Tymoteusza. Zespół powstał w 1996 roku,

w wyniku spotkania się muzyków polskiej sceny alternatywnej, którzy odkryli w swoim życiu wartości chrześcijańskie. Teksty swoich utworów oparli właściwie wyłącznie na Biblii, sporadycznie na dziełach Ojców Kościoła, wplatając często strofy w języku hebrajskim i aramejskim. **w**

## Program Niedzieli Palmowej w Gliwicach

**godz. 13.50** – w kościele Wszystkich Świętych w Gliwicach zbiórka młodzieży pragnącej uczestniczyć w procesji z palmami do katedry; zaproszone są dwuosobowe delegacje z każdej parafii;  
**godz. 14.00** – poświęcenie palm i procesja do gliwickiej katedry;  
**godz. 14.30** – rozpoczęcie Mszy św., której przewodniczyć będą biskupi Jan Wieczorek i Gerard Kusz;  
**godz. 16.00** – program „Dotyk Hiszpanii”

## Niedziela Palmowa w gliwickiej katedrze

### Zaproszenie dla młodzieży

W Niedzielę Palmową 28 marca spotka się w gliwickiej katedrze młodzież z całej diecezji.

Hasłem tegorocznego spotkania jest pytanie, które młody człowiek zadał Chrystusowi: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” – wyjaśnia ks. Artur Pytel, diecezjalny duszpasterz młodzieży. – Jest to nawiązanie do obchodzonej w tym roku 25. rocznicy napisania przez Jana Pawła II listu do młodych, często nazywanego „encykliką do młodzieży”. Dlatego przedstawiciele każdej parafii otrzymają od naszych księży biskupów

kolejne wydanie tego dokumentu, przygotowane specjalnie z tej okazji, wraz z płytą zawierającą prezentacje oraz konspekty do pracy z listem. Sądzę, że dla młodych może stać się to inspiracją do rozważań i dyskusji nad tym niezwykłym tekstem – powiedział ks. A. Pytel.

W bieżącym roku przypada również 25. rocznica zainaugurowania Światowych Dni Młodzieży. Dlatego spotkanie młodzieży zakończy się „Dotykiem Hiszpanii”, który będzie promował kolejne Światowe Dni Młodzieży. Odbędą się one w przyszłym roku w Madrycie. Na spotkanie do Gliwic młodzież powinna zabrać gałązki palmowe. **■**

■ R E K L A M A ■

**KLINIKA 2000®**

wykonuje:

- OPERACJE ZAĆMY
- OPERACJE ZEZA
- LASEROWE KOREKCJE WAD WZROKU
- KOMPLEKSOWĄ DIAGNOSTYKĘ OKULISTYCZNĄ

Katowice, ul. Żelazna 1  
 tel. 032 3590-999  
 032 3590-998

[www.klinika2000.pl](http://www.klinika2000.pl)

## Trzy formy pokuty – post, modlitwa, jałmużna

## Bóg nie rozmawia z gadułami

Rozmowa  
z ks. prał. Hubertem  
Nalewają, byłym  
kanclerzem kurii  
diecezjalnej  
w Gliwicach.

**Ks. WALDEMAR PACKNER:** Jedną z form wielkanocnej pokuty jest modlitwa. Jak mamy modlić się w Wielkim Poście?

**Ks. HUBERT NALEWAJA:** – Powszechnie uważa się, że w Wielkim Poście mamy modlić się więcej i dłużej. Więcej – owszem, ale nie znaczy to, że koniecznie dłużej.

**Jak to rozumieć?**

– Jednym z warunków modlitwy, o czym mówił sam Chrystus, jest powściągliwość w słowach. Ks. Tadeusz Olszański, znany kaznodzieja, powiedział nawet, że Bóg nie rozmawia z gadułami. Na modlitwie nie mamy być gadatliwi. Jeśli modlitwa jest rozmową z Bogiem, znaczy to, że i Bóg ma nam coś do powiedzenia, musimy więc dopuścić Go do głosu.

**Jak to zrobić?**

– Trzeba na modlitwie pomilczeć. Dopiero wtedy docho-  
dzą do głosu dobre natchnienia, otrzymujemy rozeznanie sytuacji, rozwiązanie naszych problemów i receptę na kłopoty. W modlitwie często szukamy odpowiedzi na wiele nurtujących nas pytań, chcemy poznać Bożą odpowiedź. Jednak aby usłyszeć odpowiedź Boga, człowiek musi zamilknąć. Stąd w Wielkim Poście na modlitwie powinniśmy mniej mówić do Boga, a więcej Go słuchać. Często zwraca na to uwagę bp Jan Wieczorek, kiedy mówi o konieczności wyciszenia. Tylko wtedy można usłyszeć Boga.

**Czy modlitwa może być pokutą?**

– Może, jeśli związana jest z przebaczeniem krzywdy, doznanego bólu, zniewagi czy upokorzenia. Czyli modlitwa może być pokutą, jeśli chcemy



Ks. WALDEMAR PACKNER

Bogu ofiarować coś więcej niż tylko nasz czas. Natomiast sama modlitwa nie może być traktowana jako pokuta, bo jest naszym przywilejem i wielką łaską.

**Modlę się długo, czy znaczy to, że dobrze?**

– Niekoniecznie. W modlitwie nie chodzi o liczenie godzin poświęconych na Różaniec, koronki, litanie, itd. Trzeba postawić pytanie, jaka to była modlitwa. Nie wiele daje modlitwa odmawiana w pośpiechu, kiedy słowom nie towarzyszą myśl i serce.

**Mam mało czasu, wiele obowiązków... tak często się usprawiedliwiamy.**

– Tu dotykamy jakby sedna problemu. Często wydaje się, że czas poświęcony modlitwie jest jakby trochę zmarnowany, kiedy można by zrobić tyle konkretnych, koniecznych i pożytecznych rzeczy. Nic bardziej błędnego. Na modlitwie trzeba spędzać czas, nie uważając, że jest to czas stracony. Wręcz przeciwnie, czasem te „zmarnowane” chwile są najcenniejsze i najważniejsze w naszym życiu, kiedy z Bożej perspektywy spojrzymy na nasze zabieganie, pośpiech i tysiące spraw do załatwienia.

**Czy umiemy się modlić?**

– Modlitwy uczą nas rodzice. Przypomina mi się zdarzenie,

oparte na faktach, a opisane w książce Davida Howartha „Umieramy samotni”, wydanej w 1960 roku. Historia opowiada o norweskim żołnierzu, który ranny, uciekając przed wrogiem, ukrywa się w górach. Kiedy dochodzi do gangreny, sam amputuje sobie palec. Wspomina, że w tej chwili bardzo chciał się pomodlić, ale nie wiedział jak, bo nikt nie nauczył go w rodzinie modlitwy. Nasza modlitwa jest niejako odziedziczona po przodkach, którzy wprowadzili nas w ten niezwykle dialog z Bogiem i pokazali, jak z Nim rozmawiać. O tyle jesteśmy szczęśliwsi od innych ludzi, którzy czasem w dramatycznym momencie życia czy w obliczu śmierci chcieliby zwrócić się do Boga, nie wiedząc jednak jak.

**Rano modlę się w drodze do szkoły, pracy, na uczelni, przygotowując dzieciom śniadanie... Czy to wystarczy?**

– Sądzę, że tak. Czasem życie, praca, pośpiech niejako wymuszają taką formę modlitwy. Sam widziałem kiedyś kobietę, która o szóstej rano biegła z dwójką małych dzieci pod pachą, być może do niani, a potem pewnie spieszyła się do pracy. Choćby chciała wygospodarować trochę czasu, to i tak by go nie znalazła. Jednak bezwzględnie dzień musimy zacząć z Bogiem, bo on jest Jego darem. Zwłaszcza rano powinniśmy

modlić się do Ducha Świętego, aby wszystkie nasze sprawy, decyzje były słuszne i dokonywane zgodnie z wolą Boga.

**A wieczorem? Często brak czasu usprawiedliwiamy zmęczeniem, czasem zasypiamy, modląc się w łóżku, niekiedy musi wystarczyć tylko znak krzyża. Czy to za mało?**

– Nie powinniśmy zasypiać bez rozliczenia dnia wobec Boga. Gdy byłem proboszczem, miałem palacza, którego nazywaliśmy żartobliwie „księciem podziemia” z racji tego, że większą część dnia spędzał w piwnicy kościoła. Kiedyś mi powiedział: Proboszczu, ja to wieczorem Panu Bogu podziękuję za wszystko, przeproszę za zło, przeżegnám się i idę spać. Pomyślałem, że ten prosty człowiek może zawstydzić niejednego z nas, którzy wieczorem kładziemy się do łóżka, nie dziękując Bogu za dzień i nie przeprasząc za swoje upadki. Ale jeśli wieczorem mamy czas na długie oglądanie telewizji, to nie mówmy potem Bogu, że jesteśmy zmęczeni.

**Czasem ktoś pyta, po co mam się modlić, skoro i tak przez lata Bóg nie wysłuchał mojej prośby?**

– Warto kołatać, wytrwale modlić się, prosić i błagać. Żadna zdrowaśka, zanoszona do Boga czasem przez długie lata, nie upadnie na ziemię. Święty Grzegorz powiedział, że Bóg chce być zwyciężony przez naszą wytrwałość, choć niekiedy pozwala długo na siebie czekać. Znam wiele sytuacji, kiedy modlitwa nie została jednak wysłuchana. Czasem jest to powodem pretensji do Boga, niekiedy ktoś przestaje wierzyć. Dlaczego taka była Jego wola, pozostanie tajemnicą. Ale na modlitwie nie wolno wzywać Boga na pojedynek, nie możemy oczekiwać, że będzie tłumaczył się ze swoich decyzji. Z każdego nieszczęścia, z naszych dramatycznych doświadczeń, Bóg może wyprowadzić dobro. Trzeba Mu zaufać, że cokolwiek czyni, zawsze jest to słuszne. Nawet jeśli do końca życia czegoś nie zrozumimy. ■



Sklepów oferujących zdrową żywność jest na Śląsku zaledwie kilkanaście. **Osoby prowadzące ekosklepy twierdzą, że to bardziej pasja niż sposób na biznes.** Z kolei konsumenci mówią o niebotycznych cenach. Kto ma rację?

**K**ażdy ma prawo wolnego wyboru i wolnego zakupu. Nie każdy jednak ma czas i ochotę, by szukać produktów żywnościowych o bogatych walorach odżywczych. To zajęcie dla wytrwałych, bo dostęp do towarów certyfikowanych produkcją ekologiczną jest ograniczony. W Zabrzu działają tylko trzy sklepy oferujące tego rodzaju żywność, w Gliwicach siedem, w Bytomiu i Katowicach po cztery, a w Tarnowskich Górach tylko jeden. – Na Śląsku prowadzą trzy sklepy: w Gliwicach, Sosnowcu i Katowicach – mówi Kazimierz Jabłoński, właściciel ekosklepów NATU. – To niełatwa sprawa. Nie przynosi kokosów, ale pozwala realizować pasję.

W ekosklepach można kupić właściwie wszystko, co jest potrzebne na co dzień. Rachunek za zakupy będzie na pewno większy, ale znawcy tematu zapewnają, że warto czasem zjeść mniej, ale za to bardziej zdrowo. – Osoby, które jedzą żywność ekologiczną, są zazwyczaj bardziej odporne na przemęczenie. Mają mniejsze obciążenia układu nerwowego i psychiki. Lepiej się koncentrują. Do mojego gabinetu zgłaszają się osoby, które w wieku kilkunastu lat są już pozbawione woreczków żółciowych. Wszystkiemu winna zła dieta – mówi Aleksandra Banaszek-Filipiak, dietetyk z Gliwic.

Żywność ekologiczna od tej konwencjonalnej różni się pod wieloma względami. – To jest zupełnie inny sposób produkcji, opatrzonej specjalną kontrolą i certyfikatem. Produkcja odbywa się tylko na bazie nawozów naturalnych w określonych przepisami warunkach, bez pestycydów i wszelkiego rodzaju chemicznych ulepszczy. Używane

**Dla kogo ekosklepy?**

# Drożej, ale zdrowiej



ZDJEŃCIE ADAMI SOSNOWSKI

**Na Śląsku ekosklepów jest bardzo mało. Mimo ich niszowej pozycji na rynku przychodzi do nich coraz więcej klientów**

są tylko naturalne środki ochrony roślin – tłumaczy Maria Staniszevska, wiceprezes Polskiego Klubu Ekologicznego (PKE) w Gliwicach.

Sklepów ekologicznych jest na Śląsku zdecydowanie za mało, żeby mówić o prawdziwej konkurencji. Plusem jest to, że jeśli już ktoś decyduje się na tego rodzaju działalność, to sklepowe półki uginają się od towaru i jego różnorodności. Minusem są, niestety, nadal stosunkowo wysokie ceny.

## Stać czy nie stać?

Z badań przeprowadzonych przez CBOS w drugiej połowie 2008 r. wynika, że ciągle spada odsetek Polaków zaopatrujących się w żywność w małych, osiedlowych sklepach. Ponad połowa respondentów przyznała, że jedzenie kupuje w samoobsługowych supermarketach. Co prawda nawet w wielkich centrach handlowych pojawiły się już specjalne stoiska z ekoproduktami, ale ich wybór oraz różnorodność są raczej mizerne. Aby znaleźć coś, co akurat danego dnia będzie nam potrzebne w kuchni, trzeba trafić do sklepu fachowego i zapłacić więcej. Dopóki produkt ekologiczny będzie produktem niszowym, to będzie miał cenę produktu niszowego. – Obserwowałam cenowe zjawiska w Europie Zachodniej. Proporcje zmieniły się

istotnie, gdy towary ekologiczne trafiły np. do hipermarketów. Rozbieżności spadły do kilku procent. Jeśli będzie zainteresowanie klientów, to także ekologiczne produkty trafią szybciej i w większych ilościach do sprzedaży. Jeśli produkt będzie ogólnie dostępny, to będzie i tańszy – dodaje Maria Staniszevska z PKE w Gliwicach.

Sprzedawcy zgodnie twierdzą, że już sama produkcja ekożywności to spore koszty. Marża narzucana bezpośrednio przez sklepikarzy jest niewielka. – To nie jest biznes, który przynosi wielkie zyski. Zanim klient przyzwyczai się do sklepu, mija rok, czasem więcej. Aby przetrwać, prowadząc taką działalność, trzeba mieć wiedzę, charyzmę i kochać to, co się robi – mówi Barbara Skurska, prowadząca sklep ze zdrową żywnością w centrum Zabrze. – Bardzo często zdarza się, że to klient mówi nam, co sprowadzać. Zazwyczaj dużo rozmawiamy z ludźmi. Na pewno tworzymy mocniejsze więzy na linii sprzedawca-klient – dodaje. Nie bez znaczenia są też dobre pomysły i promocja. W jednym z gliwickich ekosklepów powstaje nawet coś w rodzaju ekobaru, gdzie każdy będzie mógł skosztować świeżego soku, zjeść coś zdrowego, nie obawiając się o problemy żołądkowe.

**Adam Sosnowski**

## Czy robisz zakupy w sklepach z żywnością ekologiczną?



**HENRYK, 62 LATA, ZABRZE**  
– Nie robię zakupów w takich sklepach. Po pierwsze

dlatego, że nie wiem, gdzie są, a po drugie – nie stać mnie. Słyszałem, że produkty tam są o wiele droższe. Pewnie, że w moim wieku człowiek bardziej dba o zdrowie niż wtedy, gdy było się młodym i nie przejmowało tym, co i ile się je. Z drugiej strony jestem przyzwyczajony do śląskiej kuchni, na której wyrostem. Na zmiany chyba już za późno.



**MARTA, 27 LAT, GLIWICE**  
– Zdarza się, nawet często. Zazwyczaj rozglądam się za wędlinami.

To prawda, jest drożej, ale myśląc o moim wrażliwym żołądku, robię zakupy, kierując się zasadą: mniej, ale smaczniej i zdrowiej.



**RENATA, 23 LATA, PYSKOWICE**  
– O ile wiem, w Pyskowicach sklepów typowo ekologicznych

nie ma w ogóle. Są tylko zielarskie. Jeśli bywam w Gliwicach, to zaglądam do ekosklepu, ale nie są to zakupy regularne. Bardziej wizyty podyktowane chęcią zjedzenia czegoś zdrowego i dobrego.

# Zastępcze rodziny

**OBCE DZIECI  
KOCHAJĄ JAK  
WŁASNE. Rodziny  
zastępcze,  
to zwykli ludzie  
robiący codziennie  
niezwykłe  
rzeczy** – taka  
treść pojawiła się  
na ulotce  
przygotowanej  
przez Ministerstwo  
Pracy i Polityki  
Społecznej.  
Niestety, polskie  
prawo nie docenia  
tych niezwykłych  
ludzi.

tekst i zdjęcia

**PAWEŁ JUREK**

p.jurek@plus.gliwice.pl

**A**oni mimo to przekonują, że dla dobra dziecka warto się poświęcić. Bywają czasem trudności, ale i tak przewyższa je ogromna radość. Pani Małgorzata z Gliwic, młoda nauczycielka, przez krótki czas pracowała w ośrodku szkolno-wychowawczym w jednym ze śląskich miast. Poznała tam Darię. 7-letnia wówczas dziewczynka miała problemy ze zdrowiem, a jej biologiczna rodzina nie wykazywała zainteresowania dzieckiem. – Więc pomyślałam, żeby jej jakoś pomóc. Zabierałam ją najpierw do siebie na weekendy, a potem wraz z całą rodziną postanowiliśmy, że powinniśmy zostać dla niej rodziną zastępczą – opowiada Małgorzata. Rozmowie przysłuchuje się Daria, której co chwilę oczy szklą się łzami.



– Zgłosiłam się do MOPS w mieście, gdzie znajdował się ośrodek Darii. Zapisali moje nazwisko, ale powiedzieli mi, że zgodnie z procedurą muszę przejść szkolenie dla rodzin zastępczych. Niestety, jest mało chętnych i dlatego szkolenia organizuje się raz na rok, czasem nawet rzadziej. W ogóle nie wzięli pod uwagę, że jest dziecko. Że spędzamy razem weekendy, że każde rozstanie jest strasznym bólem. Że wreszcie Daria traci na tym, że przebywa w ośrodku – kontynuuje opowieść pani Gosia, do której w międzyczasie Daria zwraca się, używając słowa „mamo”. Dopiero MOPS w innym mieście zareagował szybciej. Małgorzata została rodziną zastępczą dla Darii. – Kiedyś nawet nie myślałam o takim rozwiązaniu, a dziś jesteśmy razem bardzo szczęśliwi i nie wyobrażamy sobie bez siebie życia – przekonuje z wyraźnym zadowoleniem. – Jest nam razem bardzo fajnie, o wiele lepiej niż tam – dodaje łamiącym się głosem Daria, wskazując na ośrodek, gdzie przebywała.

Znacznie lepiej jest także 10-letniej Sylwii, która od niedawna przebywa pod dachem Magdy i Tomka (na prośbę zainteresowanych

imiona zostały zmienione), młodych ludzi mieszkających na wsi pod Gliwicami. Jej nowi rodzice starają się zostać dla Sylwii rodziną zastępczą i również natrafiają na szereg trudności, które stopniowo pokonują. – Niedawno w ciągu jednego dnia zadzwoniły do nas trzy panie i poinformowały, że chcą przyjechać do nas na wywiad. I tak w ciągu kilku dni mieliśmy aż trzy wizyty pracowników z gminy i powiatu, które można by nazwać kontrolami. Ponadto bardzo dużo formalności, dokumentów – żali się Magda. – Ale z tym sobie poradzimy – dodaje po chwili. – Czy warto? – rzuciłem bez zastanowienia i natychmiast pożałowałem pytania. – Sylwia włąła w nasz dom dużo radości – usłyszałem w odpowiedzi.

Takie sytuacje być może należą do rzadkości, bo stosunkowo niewiele jest rodzin zastępczych niespokrewnionych, które decydują się na stałą opiekę nad dzieckiem. Często rodzina zastępcza to swoiste dziecięce pogotowie ratunkowe,

**Daria w swym nowym domu rozwija zdolności muzyczne. Małgorzata Paszkowska z Gliwic stworzyła dla niej rodzinę zastępczą. Starając się o opiekę nad dziewczynką, napotykała różne kłopoty. Dziś jest radość, że mogą być razem**

gdzie na jakiś czas umieszcza się dziecko. Także takie rodziny borykają się z licznymi problemami. Niestety, polskie prawo nie docenia ich poświęcenia, nie zachęca kolejnych osób do pełnienia tej funkcji. A czasem poprzez brak indywidualnego podejścia do poszczególnych sytuacji wręcz zniechęca do dalszego zabiegania o pozostanie rodziną zastępczą. – Jeżeli znajdą się tacy ludzie, to oni powinni być pielęgowani, szanowani. I tutaj jest ten problem. Wydaje mi się,

że za mało robimy, by cenić tych, którzy zostają rodzinami zastępczymi. Aby chwalić i doceniać to, że ktoś wziął obce dziecko do własnej rodziny za 600 zł miesięcznie. Przecież ta kwota jest śmieszna – mówi Andrzej Łabądz, dyrektor Ośrodka Rodzin Zastępczych „Szansa” w Bytomiu-Stolarzowicach. – Tutaj można by rozważyć możliwości zwiększenia tej pomocy finansowej. Jeżeli rodzina chce zadbać o właściwy rozwój dziecka, o zainwestowanie w jego edukację, nadrobienie jego



# – cudowni ludzie



zaległości rozwojowych czy letni oraz zimowy wypoczynek, to kwota proponowana przez państwo jest bardzo mała. I przykro słuchać, kiedy mówi się, że rodziny zastępcze biorą kolejne dzieci, aby mieć z tego zysk – dodaje. Co więcej, podkreśla, że rodziny zastępcze w zdecydowanej większości są zadowolone ze swej decyzji. Choć często muszą zmagać się z trudnościami i urzędowymi formalnościami, same przekonują, że „obce” dziecko w ich domu daje wiele radości i jest kochane jak własne. ■

**Andrzej Łabądz prowadzi Ośrodek Rodzin Zastępczych w Bytomiu (na zdjęciu wraz ze swoimi podopiecznymi). Jego zdaniem ludzie, którzy decydują się na opiekę nad obcymi dziećmi, to dobre rodziny, ale niestety niedoceniane**

## Rodzina zastępcza

to rodzina tymczasowo lub na stałe opiekująca się dziećmi, których rodzice mają ograniczoną lub zawieszoną władzę rodzicielską. Zdarza się również, że w rodzinie zastępczej przebywają dzieci, których rodzice zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej. Rodzina zastępcza działa w porozumieniu z powiatowym centrum pomocy rodzinie i od niego otrzymuje częściowe pokrycie kosztów utrzymania dziecka.

## Gdzie szukać kontaktu?

Szczegółowych informacji osobom chcącym zostać rodzinami zastępczymi udzielają miejskie ośrodki pomocy społecznej lub powiatowe centra pomocy rodzinie, a także:

- Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Opolu, punkt konsultacyjny w Gliwicach, dyżury w środy od 10 do 14, w Kurii Diecezjalnej, ul. Łużycka 1, tel. 32 230 71 42;
- Ośrodek Rodzin Zastępczych „Szansa” w Bytomiu-Stolarzowicach, plac Jana 13, tel. 32 286 72 15.

## Rodzin zastępczych wciąż zbyt mało

Rozmowa z **Barbarą Słomian**, dyrektorem Katolickiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Opolu (z punktem konsultacyjnym w Gliwicach).



**Rodzina zastępcza kojarzy nam się z pewnym „pogotowiem ratunkowym”. Jest potrzeba – przyjmują dziecko, a potem często ich podopieczni odchodzą do rodzin adopcyjnych. Istnieją też takie rodziny zastępcze, które dziecko przyjmują na stałe.**

– Tak, jednak jest ich bardzo mało. Z różnych względów jest to trudna forma opieki. Oczywiście, bywa, że czasem nie można inaczej. Wtedy dziecko jest w takiej rodzinie do pełnoletności i dłużej. Natomiast w naszym ośrodku jest zdecydowanie więcej tzw. rodzin krótkoterminowych. Przyjmują dziecko i opiekują się nim do czasu uregulowania jego sytuacji prawnej. A o to zabiegamy już my. Chcemy jak najszybciej znaleźć rodzinę docelową, adopcyjną, czyli taką, gdzie dziecko nazywa się tak, jak rodzice, przynależy do rodziców. W związku z tym, jak już wspomniałam, większość naszych rodzin, to rodziny

krótkoterminowe. Dzieci przebywają w nich od kilku miesięcy do dwóch lat.

**Czy rodzina zastępcza mająca, powiedzmy, jedno dziecko na stałe musi się liczyć z ewentualnym powierzeniem opieki nad kolejnymi dziećmi?**

– Tak. Może zadzwonić pracownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie czy kurator sądowny w poszukiwaniu miejsca dla dziecka. Natomiast rodzice mogą odmówić jego przyjęcia. Mają do tego prawo. My, pracownicy ośrodka, zawsze liczymy na to, że rodzice uważnie przemyślą, czy są w stanie przyjąć kolejne dziecko. Musimy szanować rodziny zastępcze. Nie możemy im stawiać zadań ponad możliwości. Na pewno nigdy nie będziemy ich przymuszać do przyjęcia kolejnego dziecka, jeśli powiedzą, że nie są w stanie lub nie mogą się nim zaopiekować. ■

**PAWEŁ JUREK: Ogólnie zauważa się wzrost ilości rodzin decydujących się na adopcję. Czy taki trend występuje także wśród osób chcących pełnić funkcję rodzin zastępczych?**

**BARBARA SŁOMIAN:** – Zwiększa się ich ilość, natomiast nie tak, jak byśmy tego oczekiwali. Chcielibyśmy, żeby było więcej tych rodzin, bo potrzeby są dużo większe. Przybywa nam nowych, ale „stare” kończą swoją działalność. Czasem jest tak, że rodzice

zastępczy mają tylko jedno dziecko, lecz wymaga ono tak szczególnej opieki i troski, że nie są w stanie przyjąć i wychowywać więcej. Nawet my, pracownicy ośrodka, mimo że brakuje nam wciąż rodzin zastępczych, nie chcemy ich przepelnić. Dlatego każda ilość osób, małżeństw, które chciałyby i mogłyby zająć się dziećmi, chociaż przez kilka lat, byłaby dla nas prawdziwym darem i wybawieniem z wielu trudnych sytuacji.

## Album o Zabrzu

## Inne oblicze miasta

Kojarzone z przemysłem **Zabrze odśladnia swoje inne oblicze.** Niedawno ukazał się album, który pokazuje miasto z mniej znanej strony.

W ostatnich latach Zabrze zmieniło się radykalnie. Z miasta kojarzonego przede wszystkim z przemysłem ciężkim i kopalniami stało się ważnym miejscem nauki, sportu i kultury. I takie współczesne oblicze miasta prezentuje album „Zabrze zaprasza”.

Ciekawie wydana publikacja podzielona jest na kilka tematów, które komentarzem i zdjęciami oddają charakter nowoczesnego miasta. Album otwiera rozdział, który prezentuje Zabrze jako ważny ośrodek kultury i festiwalu, w tym wiele o zasięgu ogólnopolskim. Kolejne



rozdziały pokazują miasto jako ważny ośrodek medycyny, związany z pierwszymi przeszczepami serca, jako miejsce, w którym lokują swoje wydziały wyższe uczelnie, i jako miasto, które w ostatnich latach kładzie ogromny akcent na sport i rekreację.

Ostatnie części albumu pokazują Zabrze od ciekawej i unikatowej architektury – sakralnej i świeckiej – oraz prezentują zabytki techniki poprzemysłowej, często niespotykane w skali europejskiej.

Ciekawy komentarz został przetłumaczony na języki angielski i niemiecki. Album jest więc adresowany nie tylko do mieszkańców miasta. Obcokrajowcom i tym,

którzy z Zabrza wyjechali, pokazuje miasto, rozwijające się dynamicznie i zmieniające do niepoznania. O publikację można pytać m.in. w Galerii Muzeum Miejskiego w Zabrzu „Café Silesia”, ul. 3 Maja 6.

## Zaproszenia dla naszych Czytelników

## Jesus Christ Superstar

W Niedzielę Palmową 28 marca, o godz. 17.00, w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca zostanie wystawiona opera rockowa „Jesus Christ Superstar”. Dla naszych Czytelników mamy dwa podwójne zaproszenia.

Dzieło Andrew Lloyd Webbera (muzyka) i Tima Rice’a (słowa) opowiada o ostatnim tygodniu życia Jezusa Chrystusa. Na podstawie musicalu powstały dwa filmy. Autorami „Jesus Christ Superstar” jest dwóch młodych Brytyjczyków, a ich opera rockowa okazała się jednym z największych przebojów w historii

teatru muzycznego. Pomimo zmieniających się mód i tendencji, popularność „Jesus Christ Superstar” trwa do dzisiaj. O bilety można pytać w kasie Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu, ul. gen. de Gaulle’a 17, tel. 32 271 66 22, lub e-mailowo: kasa@dmit.com.pl. Więcej na stronie: www.dmit.com.pl.

Aby wygrać podwójne zaproszenie, należy w poniedziałek 22 marca o godz. 11.00 zadzwonić do naszej redakcji (tel. 32 750 61 30) i odpowiedzieć na pytanie: w którym roku została napisana opera „Jesus Christ Superstar”?

## zaproszenie

## W Zabrzu o ks. Popiełuszce

Stowarzyszenie „Misericordia” w Zabrzu zaprasza na wykład Katarzyny Soborak pt. „Życie, posługa i męczeństwo ks. Jerzego Popiełuszki”, który odbędzie się w sobotę 27 marca br. o godz. 10.00 w auli AWF (dawna hala „Pogoni”) przy ul. Wolności 406 w Zabrzu. Katarzyna

Soborak jest kierownikiem Kościelnej Służby Informacyjnej, działającej przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie, konsultantem filmu „Popiełuszko”, a także notariuszem w procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego Popiełuszki. Jej prelekcja będzie wzbogacona materiałem filmowym.

## zapowiedzi

## Droga Krzyżowa ulicami miast

- Bytom – 26 marca, godz. 18.45, rynek miasta.
- Pyskowice – 26 marca, godz. 18.00, kościół Nawrócenia św. Pawła – Msza św. i przejście do kościoła św. Mikołaja.
- Zabrze – 26 marca, godz. 18.00 – Msze św. w kościołach św. Anny, św. Andrzeja, św. Józefa i św. Kamila, a po nich procesja na plac przy ul. Sobieskiego.
- Tarnowskie Góry – 26 marca, godz. 19.00, kościół w Opatowicach – międzyparafialna Droga Krzyżowa do kościoła św. Marcina.
- Gliwice – 29 marca, godz. 18.00, kościół katedralny – Msza św. i przejście do kościoła redemptoryistów.
- Tarnowskie Góry – 30 marca, godz. 18.00, kościół Królowej Pokoju – Eucharystia i procesja do kościoła śś. Piotra i Pawła.

## Wielkopostne Rekolekcje Akademickie

22–24 marca, godz. 19.30, katedra gliwicka – rekolekcje pt. „Cały człowiek w Sercu Jezusa” (Benedykt XVI). Głosi ks. prof. dr hab. Kazimierz Wolsza. 25 marca, godz. 19.30, kościół św. Michała – Msza św. i Droga Krzyżowa na miasteczku akademickim.

## Dla muzyków kościelnych

23 marca, godz. 19.00, parafia św. Mikołaja w Pyskowicach – spotkanie dla dekanatów Pławniowice, Pyskowice i Toszek.

## Dzień Świętości Życia

25 marca, godz. 18.00, katedra gliwicka – Msza św. pod przewodnictwem bp. Jana Wieczorka. W tym dniu przypada 18. rocznica utworzenia diecezji gliwickiej.

## Eucharystia w intencji uzdrowienia

26 marca, godz. 19.00, kościół NSPJ w Koszęcinie.

## Dla samorządowców

27 marca, godz. 10.00, kaplica klasztoru siostr boromeuszek przy ul. Ziemowita i Centrum im. Jana Pawła II w Gliwicach – wielkopostny dzień skupienia z udziałem bp. Jana Wieczorka.

## Wspólnota Dzieci Maryi

zaprasza animatorki na spotkanie, które odbędzie się 27 marca o godz. 11.00, w parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu przy rynku.